

ZENONA KŁOPOTOWSKA

ur. 1928; Grodziec



Miejsce i czas wydarzeń	Dęblin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Dęblin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, sklepy, handel, jatki

Sklepy w Dęblinie przed II wojną światową

Na Mierzwiączce mieszkałam, najpierw mieszkałam na ulicy Nowej a potem na ulicy Długiej, a potem na innej ulicy, ale naprawdę nie wiem, jak ona się nazywała. Tego domku podobno nie ma tam. Ponieważ jak się jedzie z miasta, to na takim zakręcie, taka rzeka tam przepływa, potem taki zakręt jest i tam właśnie były takie trzy domy. To była dzielnica taka, Mierzwiączka, dosyć duża dzielnica i dużo domów [tam było]. Wiem, że gospodarzami naszymi ostatnimi byli państwo Miazgowie. Oni mieszkali po jednej stronie ulicy, a te dwa domy [wynajowane] był po drugiej stronie. Takie parterowe domki. Wszystko Polacy tam mieszkali, bo Żydzi mieszkali tam gdzieś, w mieście samym, [na] Warszawskiej, tam przy tych tam uliczkach różnych bocznych. [Warszawska] to jest ta główna ulica. Ta główna ulica, co idzie z Lublina do Warszawy, to [była] ulica Warszawska. [Na niej] był jakiś taki sklep cukierniczy, ale resztę to były spożywcze sklepy i inne jeszcze. Tam było trochę polskich sklepów i trochę żydowskich, Te sklepy były daleko od nas, [dlatego] moi rodzice zaopatrywali się w sklepach bliżej domu, gdzie mieszkaliśmy. To tam mama robiła zakupy i tam chodziła na rynek, jak u nas były dni targowe. Pamiętam, że moja mama brała. jak to się mówiło, na bork, miała taki zeszytik. Potem, jak ojciec dostawał pensję, bo dostawał raz w miesiącu, to mama szła, podliczała to wszystko i płaciła. Jak tam większe były jakieś zakupy, to już tak o za gotówkę, od razu. To takie było modne przed wojną, wszyscy tak robili. [Ten zeszytik miała] u siebie w domu i z nim chodziła. To tamta jej wpisywała taka Żydówka, co mama brała i sumę. Pamiętam, był taki duży sklep, moja mama tam chodziła, mięsny i wędliniarski. To był polski sklep, taki ładny, czysty, zawsze zadbane i tam różne były wędliny, różne mięso. Były żydowskie sklepy, przeważnie z mięsem wołowym. Były różne sklepy, z materiałami, taki był sklep z porcelaną, na rogu Warszawskiej, pani Kosiarskiej. Też był bardzo ładny sklep.

Data i miejsce nagrania	2003-11-07, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"